

Aldona Zaorska, Warszawska Gazeta, nr 22, 29.05-4.06.2020 r.

Zarząd Polskiego Radia wykazał się dużą naiwnością, jeśli chodzi o Program Trzeci. Radiowa Trójka od dawna była przechowalnią starego medialnego układu i nie trzeba było geniusza, żeby wiedzieć, że to szambo pewnego dnia wybije. No i wybiło. Dziś apolityczni dziennikarze Trójki stają w szeregach opozycji i krzyczą o cenzurze, PRL i upolitycznieniu „kultowej” stacji. A redaktor Tomasz Lis wieszczy, że młodzież PiS-owi „zniszczenia” Trójki nie daruje. Najśmieszniejsze jest, że oni wygłaszają te oświadczenia na serio, a mainstreamowe media podniecają się kolejnymi nazwiskami, które stację opuściły, zapowiadając; że to koniec „Trójki” jaką znamy. Jeśli tak, to wypada tylko powiedzieć - na szczęście.

Zielone światło od towarzysza Wiesława

Wystarczy bowiem przypomnieć sobie historię rozgłośni. Powstała w marcu 1958 r. Świeżo po poluzowaniu nieco stalinowskiej pętli zaciśniętej na szyi narodu. Zgodę na program, który będzie nadawał głównie muzykę, przy czym niekoniecznie ograniczającą się do pieśni przodowników pracy, które wykonywano na wielkich budowach socjalizmu, wydał sam towarzysz Gomułka. Towarzysza Wiesława przekonał do tego Stanisław Stampf, prywatnie dziadek resortowego dzieciątka Hanny Lis. Trójka tym się różniła od pozostałych programów, że można w niej było posłuchać muzyki nawet nie lubianej przez towarzysza Wiesława i jego następców oraz usłyszeć nazwiska zagranicznych wykonawców. A tego polska młodzież łaknęła jak kania dżdżu. Oczywiście wszystko odbywało się w ramach cenzury. I tak się kręciło aż do grudnia 1981 r., kiedy działalność Trójki została zawieszona. Wznowiono ją 5 kwietnia 1982 r. Dlaczego? Dość łatwo to wytłumaczyć.

Komunistyczne władze, wypuściwszy w teren zastępy kapusiów, znały nastroje społeczne. Co prawda działacze „Solidarności” siedzieli w „internatach” (ci wybrani i „swoi” w luksusowych), a reszta martwiła się, co włożyć do garnka, ale była grupa, którą trzeba było jakoś spacyfikować, bo jej bunt oznaczał kolejne problemy. Młodzież. Nastolatków internować się nie dało, spalowanie wywołałoby fatalne wrażenie na Zachodzie, wszystkich nie można było też wyrzucić ze szkół ani zamknąć w poprawczakach, zresztą tam też mogliby konspirować. W dodatku od chwili wyboru Karola Wojtyły na papieża młodzież zaczęła zwracać się do Kościoła, a to ostatnia rzecz, jakiej życzyłyby sobie władze. Trzeba było przynajmniej część młodzieży przekonać, że jest normalnie i prawie jak na Zachodzie. W przypadku partyjnego potomstwa

zaopatrzonego w resortowych sklepach i Peweksach w jeansy i pomarańcze, sukces był pewny. Resztę trzeba było zatrzymać w domach. I w takich to okolicznościach został reaktywowany Program Trzeci. Z załogą, która w znacznej części dotrwała do chwili obecnej, uzupełnianą o potomstwo załogi, robiące karierę w mediach.

Już 24 kwietnia 1982 r. Marek Niedźwiedzki po raz pierwszy ogłosił Listę Przebojów Programu Trzeciego. Od tamtej pory zgodnie z zamysłem twórców stacji młodzi ludzie mieli zasiadać z kajecikami przed radioodbiornikami i notować sobie ogłoszenia pana redaktora na temat „przebojowych” piosenek, a dziennikarze ze stacji wyrabiali im gust muzyczny. W snobujących się kręgach z większych miast wręcz wypadało słuchać Trójki, jak dziś wypada posiadać nowego smartfona. Przy okazji stacja puszczała też parę audycji rzekomo krytykujących władzę ludową. Tyle tylko, że wciąż działał urząd na Mysiej i gdyby „niezależni” dziennikarze Trójki chłapnęli chociaż słowo ponad to, co im zatwierdziła cenzura, pożegnaliby się z pracą. Tak Trójka dociągnęła do III RP.

Symbolem jej „apolityczności” stała się akcja „Orzeł może” w ramach której Trójka razem z „Wyborczą” i Bronisławem Komorowskim zorganizowała w 2013 r. Dzień Flagi. 2 maja 2013 r. symbolem Dnia Flagi dzięki Trójce były: karykatura godła Polski w postaci orła na różowym tle, pokazującego znak „OK” orzeł z białej czekolady w różowym szaliku i tandetnych ciemnych okularach, siedzący na czymś, co przypominało kupę odchodów (los orła po obchodach pozostaje nieznany), różowe baloniki i ulotki, jakimi zasypane zostało Krakowskie Przedmieście w Warszawie (oraz parę prestiżowych ulic w innych miastach) i szefowa Trójki Magdalena Jethon apolitycznie afiszująca się z ówczesnym prezydentem Bronkiem Komorowskim. W Warszawie jedyna biało-czerwona flaga tamtego dnia była przyczepiona do psa rasy jamnik. „Hymnem” wydarzenia została wówczas piosenka z tekstem Artura Andrusa, która oczywiście trafiła na listę przebojów Marka Niedźwieckiego. Nawiasem mówiąc jeszcze rok później na trójkowej Liście Przebojów tryumfy święciły utwory schyłku PRL. Sprzed dwudziestu lat. Oto „nowoczesność” i „apolityczność” „dawnej” Trójki w całej krasie.

Trójkowa załoga

Dziś mainstream lamentuje nad upadkiem stacji i odejściem jej największych „gwiazd” No to zobaczmy, kto opuścił trójkowe szeregi i kogo mamy żałować.

CO TO JEST TA „TRÓJKA”?

Wpisany przez Aron Kohn, Hajfa – Izrael

Piątek, 12 Czerwiec 2020 00:00 - Zmieniony Piątek, 05 Czerwiec 2020 11:28

[illegible][illegible]

© 2011 by The Board of Directors of the American Psychological Association or one of its allied publishers. This article is intended solely for the personal use of the individual user and is not to be disseminated broadly.



[1](#)
[2](#)
[3](#)
[4](#)
[5](#)
[6](#)
[7](#)
[8](#)
[9](#)
[10](#)
[11](#)
[12](#)
[13](#)
[14](#)
[15](#)
[16](#)
[17](#)
[18](#)
[19](#)
[20](#)
[21](#)
[22](#)
[23](#)
[24](#)
[25](#)
[26](#)
[27](#)
[28](#)
[29](#)
[30](#)
[31](#)
[32](#)
[33](#)
[34](#)
[35](#)
[36](#)
[37](#)
[38](#)
[39](#)
[40](#)
[41](#)
[42](#)
[43](#)
[44](#)
[45](#)
[46](#)
[47](#)
[48](#)
[49](#)
[50](#)
[51](#)
[52](#)
[53](#)
[54](#)
[55](#)
[56](#)
[57](#)
[58](#)
[59](#)
[60](#)
[61](#)
[62](#)
[63](#)
[64](#)
[65](#)
[66](#)
[67](#)
[68](#)
[69](#)
[70](#)
[71](#)
[72](#)
[73](#)
[74](#)
[75](#)
[76](#)
[77](#)
[78](#)
[79](#)
[80](#)
[81](#)
[82](#)
[83](#)
[84](#)
[85](#)
[86](#)
[87](#)
[88](#)
[89](#)
[90](#)
[91](#)
[92](#)
[93](#)
[94](#)
[95](#)
[96](#)
[97](#)
[98](#)
[99](#)
[100](#)



Co na to młodzież?

Nie oszukujmy się. Dziś słuchaczami Trójki nie jest już młodzież. To pokolenie 50+, które

CO TO JEST TA „TRÓJKA”?

Wpisany przez Aron Kohn, Hajfa – Izrael

Piątek, 12 Czerwiec 2020 00:00 - Zmieniony Piątek, 05 Czerwiec 2020 11:28

słucha rozgłośni z tęsknoty za minioną młodością i głosuje w wyborach, jak im idole sprzed mikrofonu zasugerują. To pokolenie, któremu imponuje, że na imprezie w swoim gronie przytoczy „anegdotę” Manna wspominającego na antenie wakacje na Mazurach przed czterdziestu laty albo wyselekcjonowane afrykańskie przygody Kydryńskiego. To pokolenie, które wciąż przychodzi do sklepów muzycznych po płyty i uważa, że stara koszulka z logo „Metalica” gwarantuje fajność i młodość. Trójka przez lata była ich stacją i nadal nią jest.

Prawdziwych młodych ludzi dziś opisane wyżej towarzystwo nie obchodzi ani trochę. Młodzi nie siedzą z kajecikami i nie tracą czasu na słuchanie Niedźwiedziego czy Manna. Mają swój świat, swoje piosenki i swoich twórców. Nic ich nie obchodzi, kto zasiądzie przed trójkowym mikrofonem, bo uważają, że to stacja dla „zgredów”. Listą przebojów jest dla nich liczba wyświetleń piosenki w internecie, a miarą popularności „łajki” zebrane przez jej wykonawcę. A idolem ten wykonawca, którego słuchają w swojej grupie, a nie ten, którego wskażą im Niedźwiedzki czy Mann. Poruszają się w wirtualnym świecie ze swobodą, o jakiej się Mannowi i reszcie nie śniło i radio do poznawania świata muzyki nie jest im potrzebne. A jak będą chcieli, to dzięki satelitarnym łączom posłuchają go sobie w oryginale. Taki jest ich świat. Lista Przebojów Programu Trzeciego została lata świetlne za nimi. Dlatego Tomasz Lis, łudzący się, że młodzi staną „murem” za Niedźwiedzkim i zniszczą PiS za „zniszczenie Trójki”, trafia kulą w płot. Młodych bardziej interesuje to, że PiS daje im szybki interent, dzięki któremu mogą ściągać piosenki i filmiki wprost na swoje smartfony. Radio? Nie potrzebują go. A gdy przesiądą się do samochodów i ruszą do pracy w korporacjach, stojąc w korkach, też nie będą chcieli słuchać trójkowego przynudzania. Chyba że stacja skorzysta z okazji i rzeczywiście dostosuje się do współczesnego świata. To dobry moment, by to zrobić - wyrzucić cały, skostniały układ, zatrudnić młodych, zdolnych ludzi, otworzyć Trójkę na wszystkich młodych artystów, publikujących dziś amatorskie filmiki z nagraniami w internecie, pokazać, czego słuchają młodzi ludzie, a nie „młodzież 50+”. Zerwać ze sztaampą i zwyczajem radia tworzonego przez wąskie kółko wzajemnej adoracji. To wszystko można zrobić. Nie potrzebujemy Trójki - gomółkowskiego reliktu. Pora, by XXI wiek dotarł i na Myśliwiecką.

Opracował: Aron Kohn, Hajfa – Izrael